

Zbrodnia przeciw wszystkim

28 stycznia 2009

„W ostatecznej rachubie, wojna ta jest zbrodnią przeciwko nam samym, zbrodnią przeciw Izraelowi.”

Straszną zbrodnię popełniono 60 lat temu w Leningradzie, w czasie II wojny światowej. Przez ponad tysiąc dni, terrorystyczna grupa pod nazwą „Armia Czerwona” trzymała miliony mieszkańców miasta jako zakładników i spowodowała zbombardowanie przez niemiecki Wehrmacht miejsc, gdzie przebywała ludność. Niemcy nie mieli innego wyjścia, jak bombardowanie i ostrzeliwanie ludności, oraz narzucenie całkowitej blokady, która spowodowała śmierć setek tysięcy osób.

Kilka lat wcześniej, tę samą zbrodnię popełniono w Anglii. Grupa Churchilla chowa się wśród ludności Londynu, wykorzystując miliony obywateli jako ludzkie tarcze. Niemcy, choć wzbraniali się przed tym, musieli jednak użyć bombowców Luftwaffe, a miasto obrócili w popiół.

Oto co moglibyśmy przeczytać w podręcznikach historii, gdyby Niemcy wygrali wojnę.

Absurdalne? Nie bardziej niż to, co nasze media wypisują dzień w dzień, powtarzając do znudzenia, że terroryści z Hamasu wzięli mieszkańców Gazy jako zakładników, że wykorzystują kobiety i dzieci jako ludzkie tarcze, nie pozostawiając nam innego wyboru niż masowe bombardowania, w trakcie których, ku naszemu smutkowi, zostało zabitych i rannych tysiące kobiet, dzieci i nieuzbrojonych mężczyzn.

W tej wojnie, jak we wszystkich współczesnych wojnach, propaganda odgrywa rolę kluczową. Nierówność sił, dysproporcja między armią izraelską – z jej bombowcami, okrętami wojennymi, artylerią, czołgami – a kilkoma tysiącami bojowników Hamasu uzbrojonych w broń lekką, jest rzędu 1/1000 a nawet

1/1.000.000. Na płaszczyźnie politycznej, ta różnica jest jeszcze większa. Jednakże pod względem propagandy, jest ona wręcz kolosalna.

Prawie wszystkie zachodnie media powielały najpierw linię oficjalnej propagandy Izraela. Wszystkie prawie całkowicie ignorowały palestyńską wersję historii, nie mówiąc już o codziennych demonstracjach izraelskich ruchów pokojowych. Tezę izraelskiego rządu („państwo musi bronić swoich obywateli przed ostrzałem kassamów”) przyjęto jako jedynie słuszną prawdę. Punktu widzenia drugiej strony – mówiącej, że kassamy to jedynie odpowiedź na oblężenie, z powodu którego półtora miliona mieszkańców Strefy Gazy przymiera głodem – nie przytaczano nigdzie.

Dopiero, gdy wstrząsające obrazy z Gazy zaczęły pojawiać się na zachodnich ekranach telewizyjnych, światowa opinia publiczna zaczęła zmieniać zdanie. Tak na dobre to izraelskie i zachodnie stacje telewizyjne przekazywały jedynie niewielką ilość informacji o tych straszliwych wydarzeniach, które arabska telewizja Al-Dżazira emitowała 24 godziny na dobę. Dopiero fotografia zabitego dziecka w ramionach przerażonego ojca okazała się argumentem bardziej przekonującym niż tysiące wzniosłych słów płynących z ust rzecznika izraelskiej armii. To był element decydujący.

Wojna – każda wojna – podszyta jest kłamstwami. Jak by tego nie nazwać – propagandą czy wojną psychologiczną – przyjmuje się, że państwo prowadzące wojnę ma prawo kłamać. A ten, kto będzie mówić prawdę, zostanie uznany za zdrajcę.

Problem jednak w tym, że propaganda przekonuje najpierw propagandzistów. A gdy się jest przekonany, że kłamstwo jest prawdą a fałsz rzeczywistością, wówczas nie można już podejmować racjonalnych decyzji.

Weźmy na przykład najbardziej szokujący – w każdym razie jak dotąd – akt okrucieństwa w tej wojnie: bombardowanie szkoły

ONZ Fakhura w obozie dla uchodźców w Dżabaliji.

Gdy wiadomość obiegła cały świat, armia „ujawniła”, że bojownicy Hamasu wystrzelili pociski z moździerza ustawionego w pobliżu bramy szkoły. Jako dowód pokazali zdjęcie lotnicze, na którym rzeczywiście było widać szkołę oraz moździerz. Nie trzeba było jednak długo czekać, by oficjalny kłamca armii przyznał, iż zdjęcie było robione co najmniej rok temu. Krótko mówiąc – falsyfikat.

Oficjalny kłamca oświadczył następnie, że „nasi żołnierze byli celem strzałów pochodzących z wewnątrz szkoły”. Nie upłynął dzień, a armia znów przyznała, w obecności personelu ONZ, że było to kolejne kłamstwo. Nikt nie strzelał z terenu szkoły, a wewnątrz przebywali nie bojownicy Hamasu, lecz przerażeni uchodźcy.

To wyznanie nie sprostowało jednak dominujących informacji. Izraelska opinia publiczna nadal była całkowicie przekonana, że „oni wystrzelili pociski z terenu szkoły”, a dziennikarze telewizyjni podawali to tak, jak gdyby był to fakt potwierdzony.

Tak samo było w przypadku innych aktów okrucieństwa. Każde dziecko przemianowano, po śmierci, na terrorystę Hamasu. Każdy zbombardowany meczet stał się bazą Hamasu; każde mieszkanie – tajnym magazynem broni; każda szkoła – ośrodkiem dowodzenia; każdy budynek publiczny – „symbolem władzy Hamasu”. Tą metodą Izrael zachował czystość „najbardziej moralnej armii na świecie”. (...)

Prawdziwym celem wojny (jeśli pominiemy rachuby związane z nadchodzącymi wyborami) jest zlikwidowanie dominującej pozycji Hamasu w Strefie Gazy. W wyobraźni architektów tej wojny, Hamas jest najeźdźcą, który zagarnął terytorium obcego kraju. Rzeczywistość, ma się rozumieć, jest zupełnie inna.

Ruch Hamasu uzyskał większość głosów w demokratycznych wyborach, które w 2006 r. odbyły się na Zachodnim Brzegu

Jordanu, we Wschodniej Jerozolimie i w Strefie Gazy. Wygrał, ponieważ Palestyńczycy doszli do wniosku, że pacyfistyczna strategia Fatahu nie pozwoliła nic konkretnego od Izraela uzyskać: ani przerwania kolonizacji, ani uwolnienia więźniów, ani żadnego znaczącego kroku w kierunku zakończenia okupacji i utworzenia palestyńskiego państwa. Hamas jest głęboko zakorzeniony wśród palestyńskiej ludności. Nie tylko dlatego, że jest to ruch oporu walczący z obcym okupantem, podobnie jak w przeszłości Irgun i Grupa Stern (w walce z wojskiem brytyjskim), ale również dlatego że jest to organizacja polityczna i religijna, która organizuje usługi dla ludności w sferze socjalnej, edukacyjnej i służby zdrowia.

Dla ludności Gazy, bojownicy Hamasu nie są jakimś obcym ciałem, lecz dziećmi każdej rodziny żyjącej w Strefie i w innych regionach Palestyny. Nie „chowają się wśród ludności”. Natomiast ludność widzi ich jako jedynych jej obrońców.

Tak więc, cała ta operacja opiera się na fałszywych domniemaniach. To, że życie mieszkańców jest piekłem, nie powoduje, iż powstają oni przeciw Hamasowi; na odwrót – sytuacja ta jednoczy ludność wokół Hamasu i umacnia jej determinację, by nie poddawać się. Ludność Leningradu nie powstała przeciw Stalinowi, tak samo jak londyńczycy nie powstałi przeciw Churchillowi.

Ten, kto wydał rozkaz rozpoczęcia wojny, prowadzonej takimi metodami i to na tak zaludnionym obszarze, wiedział, że spowoduje straszliwą masakrę wśród ludności cywilnej. Widać, niezbyt się tym przejmował i myślał zapewne, że w ten sposób „oni zmienią swój sposób postępowania”, „zrozumieją nareszcie” i w przyszłości przestaną stawiać opór Izraelowi. (...)

Niezdolność zrozumienia natury Hamasu spowodowała z kolei niezdolność zrozumienia rezultatów tej wojny, które dają się łatwo przewidzieć. Nie tylko, że Izrael nie może jej wygrać, ale na domiar Hamas nie może jej przegrać. Nawet gdyby izraelskiej armii udało się zabić wszystkich bojowników ruchu,

Hamas jednak by wygrał. Bojownicy Hamasu staliby się przykładem dla całego narodu arabskiego, bohaterami narodu palestyńskiego, przykładem do naśladowania dla całej młodzieży świata arabskiego. Zachodni Brzeg Jordanu wpadłby w ręce Hamasu niczym dojrzwały owoc, Fatah pograżyłby się w morzu pogardy, a arabskim reżimom groziłaby plajta.

Jeżeli wraz z zakończeniem wojny okaże się, że Hamas przetrwał, wykrwawiony, ale niezwyciężony w obliczu całej potężnej maszyny wojennej Izraela, to będzie to fantastycznym zwycięstwem – zwycięstwem ducha nad materią. W świadomości świata pozostanie wryty obraz żadnego krwi potwora – Izraela – zawsze gotowego do dokonania zbrodni wojennych i niezdolnego do kierowania się jakimikolwiek względami moralnymi. Długofalowo, będzie to miało bardzo poważne konsekwencje dla naszej przyszłości, jeśli chodzi o nasze miejsce w świecie oraz nasze szanse zawarcia pokoju i osiągnięcia spokoju. W ostatecznej rachubie, wojna ta jest zbrodnią przeciwko nam samym, zbrodnią przeciw Izraelowi.

Autor: Uri Avnery

Tłumaczenie: Roman Dębski

Źródło oryginalne: www.zope.gush-shalom.org

Źródło polskie: [Trybuna Robotnicza](#)

O AUTORZE

Uri Avneri – w latach 1938-1942 członek żydowskiej organizacji terrorystycznej Irgun w Palestynie, w latach 1948-1949 żołnierz armii izraelskiej, trzykrotnie poseł do Knesetu, zwolennik sojuszu „nowego narodu hebrajskiego” z ruchami wyzwolenческими w krajach arabskich i w Trzecim Świecie i prawa narodu palestyńskiego do własnego państwa. Prześladowany działacz opozycyjny. Od 1993 r. przewodzi niezależnemu izraelskiemu ruchowi pokojowemu Gusz Szalom.